ROK XLIX. Nro 34.



KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13 Lutego 1869. Sobota. Dnia 1 (13) Lutego 1869.

Rano zimna st: 0, w połud: c st: 2 Wysokość wody st:4 c. 10 (w mierze)	Stan barometru: na odmianę.	Przybyło dnia god: 2 m. 15	Jutro, Śgo Walentego Kapłana. Pojutrze, Śgo Faustyna Męczenn:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Dziś nabożeństwo passyjne o godzinie 4tej po południu, w kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, z kazaniami JX. Słowikowskiego, i w kościele Śgo Józefa Opieki (obok pałacu hr. Mauryce-go Potockiego), o godzinie 4tej po południu, kazać będzie JX. Kanonik Kossowski.

— Jutro, to jest w niedzielę, odbędą się nabożeństwa passyjne, czyli rozmyślanie o męce pańskiej, a mianowicie: o godzinie 3ej w kościele Śgo Ducha (naprzeciw ulicy Mostowej), poczem gorzkie żale będą śpiewane, kazanie będzie miał JX. Ballach i w kościele Wszystkich Świętych (przy placu Grzybowskim), kazanie powie JX. Rogowski, wikarjusz miejscowy; w kościele Narodzenia N. Marji Panny, przy ulicy Leszno, kazać będzie JX. Chryzolog Majewski; w kościółku Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 3ej gorzkie żale i nauka z katechizmem, przez JX. Rutkowskiego, prokuratora miejscowego; w kościele Śgo Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie $3^1/_2$, wygłosi słowo Boże JX. Teodor Mościcki, Prof. Szkół Rządowych; w kościele parafjalnym Panny Marji, o godz. 3ej, przy ulicy Nowe-Miasto, kazać będzie JX. Antoni Grzybowski; w kościele Stej Trójcy, na Solcu, po nieszporach o godz. $3^1/_2$, z kazaniem JX. Antoniego Chmielewskiego; w kościele parafjalnym Śgo Krzyża, przy placu Kopernika, o godz. 3, słowo Boże głosić będzie JX. Kazimierz Gąsiorowski; w kościele parafjalnym na Prądze, kazać będzie JX. Klatka, a naukę podczas summy będzie miał JXiądz Bieliński; w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, kazać będzie JX. Więckowski; w kościółku parafjalnym Stej Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej (na cmentarzu Sto-Krzyzkim), o godz. 3ej, kazać będzie JX. Wyrzykowski, administrator parafji; w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej (obok pałacu hr. Ordynata Zamojskiego), kazać będzie JX. Benwenuto Dobrowolski; w kościele Matki Boskiej Łaskawej, przy ulicy Śgo Jana (obok katedry), będzie miał kazanie JX. Jakubowicz.

— Na jutrzejszą wstępną Niedzielę, Ewangelja u Mateusza Śgo w rozdziale czwartym „O djable, który kusił Jezusa".

— W kościele Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim, o godzinie 6ej rano prymarja z nauką.

— W niedzielę, to jest jutro, przypada odpust Śgo Walentego, w kościele Śgo Ducha (naprzeciw ulicy Mostowej).

— W poniedziałek, to jest dnia 15go b. m. odbędzie się nabożeństwo passyjne w kościele Śgo Ducha, naprzeciw ulicy Mostowej, w czasie którego JX. Dreszer, wikarjusz, będzie miał kazanie w języku polskim.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie Polskiem i według uznania komitetu ministrów, Najmiłościwiej raczył, 6 grudnia r. z., udzielić następujące nagrody za usługi okazane powodzeniu ruskiego oddziału na wystawie powszechnej w Paryżu w 1868 r.: głównozarządzającemu cukrownią „Hermanów" Mieczysławowi *Epsteinowi*, order św. Anny 2ej klassy, warszawskiemu kupcowi 1ej gildji Henrykowi *Ollendorfowi*, order św. Stanisława 3ej klassy, i właścicielowi przędzalni bawełny w m. Ozorkowie w gubernji kaliskiej, Henrykowi *Schlöserowi*, złoty medal z napisem „za poleznoe," do noszenia na piersiach na wstążce orderu św. Stanisława. (D. W.)

Magistrat Miasta Warszawy — Celem uczczenia pamięci, oraz doprowadzenia do skutku życzenia ś. p. Elżbiety Aleksiejowny Księżnej Warszawskiej Hr Paskiewiczowej Erywańskiej, córka tejże Anna z Książąt Warszawskich Hr. Paskiewiczów Erywańskich, Michała Księcia Wołkońskiego małżonka, aktem urzędowym dnia 2 (14) Czerwca 1856 roku zeznanym, uczyniła dar rsr. 5,000 na coroczne procentem od tej summy wyposażenie ubogiej panny, jaką Magistrat Miasta Warszawy za wykwalifikowaną do takowego uposażenia uzna. Procent o jakim mowa wynoszący corocznie rsr. 250. przeznaczony jest na posąg dla jednej z panien nieskażonych obyczajów, wyznania chrześcijańskiego, córek rzemieślników, lub rękodzilników, urodzonej i wychowanej w Królestwie Polskiem, niedostatek cierpiącej, w wieku od lat 18 do 30 będącej, z pomiędzy których panny rodem z Warszawy mają pierwszeństwo, przed pannami z prowincji, a w każdym razie sieroty zupełne mają pierwszeństwo przed półsierotami, które mają ojca, a pół sieroty bez matki przed pół-sierotami bez ojca. Uposażenie powyższe udzielane jest pod obowiązkiem zawarcia tego samego roku w którym jest udzielone, związku małżeńskiego, z zawarciem ślubu w dniu 30 Kwietnia (12) Maja, jako w rocznicę zgonu Elżbiety Aleksicjówny Księżny Warszawskiej Hr. Paskiewiczowej Erywańskiej, lub też w dniu najbliższym pomienionej daty przez Magistrat naznaczyć się mającym, gdyby, czy to z powodu przepisów kościelnych, czy też z przyczyny choroby, albo jakiejkolwiek nadzwyczajnej okoliczności, ślub w dniu wzmiankowanym danym być nie mógł. W roku bieżącym dany będzie posag dla jednej panny powyższą kwalifikację udowodnić mogącej. Kandydatki zatem winny najpóźniej do dnia 8 (20) Marca r. b. zanieść do Prezydenta Miasta Warszawy piśmienne poda-

nia, a do takowych dołączyć następujące dowody: 1) Swiadectwo przez dwóch właścicieli nieruchomości miejskich lub wiejskich w roku bieżącym wydane, iż są pannami moralnego życia, wyznania chrześcijańskiego, wychowanemi i stale zamieszkałemi w Królestwie Polskiem, niedostatek cierpiącemi, córkami rzemieślników lub rękodzielników, których imiona, nazwiska i zatrudnienie wyrazić należy. Świadectwa te nietylko co do tożsamości podpisów, ale oraz co do rzetelności swojej poświadczane być winny przez Władzę miejscową: to jest w Warszawie, przez Komissarzy cyrkułowych, stosownie do przedmiotu, Administracyjnych lub Policyinych, w innych miastach przez Prezydentów lub Burmistrzów, na wsiach przez Wójtów Gmin. Podpisy Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów, legalizowane być winny przez Naczelników Powiatowych. 2) Metrykę urodzenia swojego przez właściwy Sąd Pokoju ulegalizowaną, na dowód: że są rodem z królestwa Polskiego i nie liczą lat mniej jak 18, ani więcej jak 30 w dniu do ślubu przeznaczonym, to jest 30go Kwietnia (12 Maja) roku bieżącego. 3) Sieroty i pół sieroty, powinny dołączyć aktu zejścia rodziców, lub też ojca, albo matki, przez Sąd Pokoju ulegalizowane. W razie niemożności złożenia aktów urodzenia lub zejścia, takowe zastąpione być mogą protokółami w myśl art. 54 prawa o małżeństwie sporządzonemi, to jest protokółem Proboszcza, Sądu Pokoju, Burmistrza lub Wójta, spisanym z dwóch osób dobrze im znanych, datę urodzenia lub zejścia poświadczających. Podpis Proboszcza. Burmistrza lub Wójta, ma być legalizowany przez Naczelnika Powiatu, podpis zaś Sądu Pokoju przez Prezesa Trybunału. W końcu objaśnia się, że pannie, której uposażenie przyznane zostanie, summa posagowa wypłaconą będzie za stosownem pokwitowaniem, nie pierwej aż w dniu w którym po zawarciu przez nią w terminie naznaczonym ślubu, złoży w assystencji swego męża Prezydentowi Miasta dowód zawartego małżeństwa, przez właściwy Sąd Pokoju poświadczony. W razie zaś niespełnienia warunku zawarcia ślubu w dniu naznaczonym, obdarowana utraci prawo do posagu w roku bieżącym, a summa posagowa złożoną będzie do depozytu Banku na wyposażenie w roku następnym przyznawać się mające, do którego jednak wspomniona obdarowana w roku bieżącym, mieć będzie pierwszeństwo aż do 30 lat swego wieku, z obowiązkiem złożenia na nowo w każdym roku dowodu, moralne prowadzenie się i niedostatek poświadczającego, w porządku co do tego świadectwa powyżej opisanym, przygotowanego. Prośby i dowody na stęplach właściwej ceny pisane być winny. (Dz. War.)

— Wyjechali z Warszawy: jenerał-lejtnant *Semeka*, do St.-Petersburga; orszaku J. C. M. jenerał-major *Rejbnitz*, do Wiednia; jenerał-major *Baumgarten*, do Petrokowa.

— ≗ — Bóg błogosławi życiem, Bóg i śmiercią błogosławi.

W dzisiejszym Kurjerze zamieszczone jest pośmiertne wspomnienie dwojga małżonków — Jana i Tekli Zdzienickich.

Ś. p. Jan urodzony w r. 1772, zmarł 1 Grudnia 1868, żył więc 96 lat.

Nieodstępna towarzyszka jego życia, urodzona w r. 1771 zmarła 30 Stycznia 1869 r., żyła więc lat 97.

Pobrali się w r. 1792 a więc w miłości i zgodzie przeżyli ze sobą lat 77.

Srebrne wesele obchodzili w r. 1817, złote przypadało w r. 1842, skutkiem jednak niemożności zebrania wszystkich członków najbliższej rodziny, odbyło się ono dopiero w lat 16 później t. j. w r. 1868, jak o tem przekonywa umieszczone zawiadomienie w Kurjerze Warszawskim z d. 1 Czerwca t. r. Dzieci mieli 12 z których 7 pozostało przy życiu, wnuczków 15, prawnuczków 10.

Pożycie ich ze sobą było najświętobliwsze. Wzajemna miłość, która w sercu ich pozostała nietkniętą, zobopólny szacunek, który przeszedłszy przez tyle lat próby, wzmógł się do czci prawie opartej na trwałem i niezachwianem przekonaniu, czyniły z nich stadło wzorowe.

W ostatnich dziesięciu latach przebywali u wnuka pana Aleksandra Zdzienickiego we wsi Skąpa pod Radomskiem i tam zasnęli w Bogu, razem prawie, bez boleści, bez żalu może, ale z nadzieją w Bogu, z ufnością w miłosierdzie Jego, kończąc długą ziemską wędrówkę.

Zwłoki ich leżą w jednym grobie przy kościele parafjalnym w Sulmierzycach.

* * *

Kiedy cofniemy się myślą w długi perjód, jaki tych dwoje nierozłączonych przebyło tu razem, przychodzi nam uznać widoczną Opiekę Bożą, rozciągniętą nad niemi.

W doli czy niedoli ramie Boże podtrzymywało to ewangeliczne stadło. Razem kochali, razem radowali się, razem cierpieli. Zespolili ciało i ducha, myśli i serca — tworzyli jedność w szczęściu i boleści. Wiara ich była podwójna, podwójna siła, podwójne wytrwanie.

Dzisiejszym ludziom, ta miłość, ta cześć wzajemna osiwiałych staruszków, dziwną się może wydawała.

A obojętni widząc przechowujące się koło siebie to wcielenie słowa Bożego, wzruszali ramionami, niepojmując może wzoru i nauki, jakie mieli przed oczyma.

Jednak to Opatrzność widomem zrządzeniem swojem zsyła czasem pomiędzy nas takie przykłady błogosławieństwa Bożego, żeby ludzie wierzyli jeszcze w treść duchową tego, co im się prostą tylko formułą wydaje.

* * *

Razem zagasło to tak pełne życie i śpią razem w jednym grobie.

Pokój ich cieniom, a błogosławieństwo ich pamięci.

— ⋈ — Niezadługo na repertuar naszej opery, wniesionem zostanie dzieło, które go rzeczywiście ozdobi i podniesie.

Za dwa bowiem lub trzy tygodnie, na scenie wielkiej mają się ukazać w formie lirycznego dramatu „Widma“.

Układem scenicznym, tego znakomitego utworu, którego akcja rozgrywa się w sferach fantazji i wymaga tła i ram fantastycznych, effektów tak trudnych do złudnego uplastycznienia w naszym realistycznym wieku, zajął się reżysser opery.

Wykonanie głównych partji muzykalnych w „Widmach“, przyjęli na siebie panny: Kwiecińska i Wojakowska, oraz panowie: Koehler i Prohazka, a szkice miejscowości i ubiorów właściwych do odprawiania święta, a raczej obrzędu opowiedzianego przez wielkiego poetę, przyrzekł dostarczyć znany tutejszy rysownik pan Antoni Zaleski.

Próby zastosowanych „Widm“ do sceny, już się odbywają pod kierunkiem osobistym autora, reżyssera opery i nauczyciela chórów.

Po wystawieniu pierwszej części „Widm“, zamierzonem jest wystawienie i drugiej i do przedstawienia ich, oprócz artystów opery, mają należeć jako wykonawcy ustępów deklamacyjnych: Królikowski i Chęciński.

— Pojutrze (d. 15 b. m.), jako w pierwszą rocznicę śmierci Walentego **Smigielskiego**, b. podpułkownika

b. W. P., odbędzie się o godzinie 10 rano, żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Krzyża, na które pozostałe dzieci, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —991—(1438)

— W dniu 15 b. m., to jest w przyszły poniedziałek, jako w dziesiątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Amelji ze Stoppellów **Fetter** i Teofili z Fetterów **Woyde**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-tej rano, na które pozostały mąż, wraz z rodzeństwem, zaprasza Krewnych i Znajomych. —980—(1382)

— Ś. p. **Lubowidzki** Wiktor, Rewizor pomiarów Zarządu Finansów Królestwa Polskiego, po kilkodniowej słabości przeżywszy lat 62 w dniu 10 b. m. i r. życie zakończył. Siostra w nieobecności syna zaprasza Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na eksportacją zwłok jego z Kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 15 b. m. t. j. w Poniedziałek o godzinie 4 po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —974—(1364)

— Dziś zszedł z tego świata ś. p. Marcin **Klemensowski**, b. oficer b. W. P., Radca Stanu, kawaler wielu orderów, właściciel dóbr Gruszczyna. Stroskana żona i syn, zapraszają Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Krzyża, w d. 16 b. m., o godz: w pół do 4tej, i na nabożeństwo żałobne w tymże kościele nazajutrz o godzinie w pół do 11ej. —1021—(1423)

— Ś. p. Joanna z Popielów **Solarska**, wdowa po Janie Solarskim, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie w dniu 12 Lutego przeniosła się do wieczności, mając lat 64. Stroskana córka wraz z zięciem i wnukami zaprasza Krewnych i Znajomych na eksportacją zwłok z kościoła Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, w dniu 14 Lutego r. b. o godz. 4ej po południu, odbyć się mającą. —1018— (1444)

— W dniu 12-m b. m. o godzinie 5½ opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zeszła z tego świata Dozorczyni Ochrony Nr 12, Pelagja **Zielińska**, w wieku lat 48, wdowa po Urzędniku. Eksportacja zwłok nastąpi dnia 14go b. m. o godzinie 4ej po południu, z kościoła Wszystkich Świętych, na cmentarz powązkowski, na które zięciowie i córki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1022—(1,424.)

— Ś. p. Julja z Sadowskich **Jabłonowska**, po długich cierpieniach opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj w d. 12 Lutego r. b. w wieku lat 25 przeniosła się do wieczności. W ciężkim smutku pozostała rodzina, wraz z małoletnią córką nieboszczki, zaprasza familję, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, z kaplicy Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 14 b. m. to jest w Niedzielę, o godzinie 2 z południa. —1011—(1443)

— Kazimierz **Retke**, przeżywszy lat 4, po dwutygodniowej ciężkiej chorobie, w dniu 11-m b. m., o godzinie 8½ z rana przeniósł się do wieczności. Stroskany ojciec wraz z braćmi i siostrami zmarłego, zaprasza Krewnych i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 14-m b. m., o godzinie 3ej po południu, z kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski. —984—(1,376.)

— W tych dniach zmarły: w Lublinie ś. p. Atalja z Rokossowskich **Piotrowska**, emerytka, przeżywszy lat 65 i ś. p. Bronisława z Krommów **Dziekońska**, w wieku lat 22.

— W m. Łomży d. 18 z. m., oddała BOGU ducha, ś. p. Jadwiga z Grekowskich **Tchorzewska**. Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy Jej, odbędzie się w Warszawie d. 15 b. m. w Poniedziałek, o godz: 9ej z rana, w kościele Śgo Ducha, przy ulicy Freta i Długiej. —1014—(1441)

— Wczoraj, o godzinie 10tej rano, w Kościele powązkowskim, w obec rodziny i najbliższych przyjaciół, odbyło się żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Fortunata **Kiślańskiego**, b. Sędziego Pokoju, jako w drugą bolesną rocznicę zmarłego. Pokój jego cieniom!! —1001—

—W Poniedziałek, dnia 15 b. m., o godz: 11ej z rana, w Kościele powązkowskim, odbędzie się Nabożeństwo żałobne i poświęcenie grobu, za duszę ś. p. Zofji z Okońskich **Rzechowskiej**, jako w bolesną rocznicę jej śmierci; na które to Nabożeństwo, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —1006—(1,435)

— Opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI. w d. 9 b. m., po długiej chorobie, zeszła z tego świata ś. p. Eleonora **Arbaczewska**, panna, w wieku lat 26, przy familji w Warszawie zostająca. Boleśnie dotknięci jej skonem krewni i życzliwi, w dniu wczorajszym odprowadzili ciało na wieczny spoczynek na Powązki. Pokój jej zacnej duszy. —1016—(1437.)

— W tym czasie, familja Zdzienickich, odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku patrjarchów ś. p. Mateusza i Teklę z Zieleniewskich **Zdzienickich**, małżonków, żyjących najprzykładniej z sobą 77 lat, każde z nich miało po sto lat blizko, dlatego śmierć ich była wiecznem zaśnięciem bez poprzedzających cierpień, zostawiając tylko głęboki żal i pamięć zacności u dzieci, wnuków i prawnuków.— *H. P.* —1003—

— Dnia 24go z. m. Jks. Kowalski, proboszcz parafji Radzanowa, pobłogosławił w Radomiu związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Klemensem **Kracińskim**, urzędnikiem pocztamtu warszawskiego, z panną Teodozją **Jurgielewiczówną**, córką obywatelstwa ziemskich.

— W niedzielę o godzinie 6ej z wieczora, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się akt srebrnego 25-letniego wesela pana Józefa **Wolfina**, kupca i obywatela tutejszego i żony jego p. Tekli z Jabłońskich.

— W dniu dzisiejszym przed południem na dziedzińcu gmachu Banku Polskiego, w przytomności osób delegowanych z Zarządu finansowego, kontrolnej izby Banku, oraz radzców handlowych i dość licznie zebranej publiczności, zniszczono przez spalenie w piecu na to postawionym, wycofanych z kursu z powodu zużycia biletów Banku na summę rsr. 1,245,000. Piec do palenia biletów bankowych, wystawiony w miejsce dawnego, przed dwóma laty według planu p. Budowniczego Ankiewicza, ma całe ognisko wyłożone cegłą ogniotrwałą, mocowaną na glinkę ogniotrwałą. Wewnątrz tegoż pieca urządzone są dwa grube roszty żelazne i dwie siatki z żelaza bednarskiego, jedna w dole druga przy wylocie z komina, które niedopuszczają wylatywania z pieca papierów jeszcze w zupełności nie spalonych. Z boku znajdują się otwory zamknięte drzwiczkami, które służą do regulowania przystępu powietrza—jako też i mieszania wewnątrz nagromadzonej znacznej ilości papierów.

— Znana śpiewaczka i artystka opery Vestvali, a właściwie Westfalewicz, rodem z Krakowa, niegdyś pierwsza Azucena w Trubadurze Verdego, a dziś pierwsza Julja i Ofelja w tragedjach Szekspira, zaangażowaną została do czterech naraz teatrów europejskich, w których kolejno ma występować. Jestto niepospolity talent tragiczny.

— Na świecie nic nowego. Znaną jest historja zjedzenia przez pacjenta kartki, na której była zapisana recepta i inne tym podobne wydarzenia. Obecnie gazety donoszą nam wypadek podobnegoż rodzaju. W tych dniach włościanie jednej ze wsi, położonej w blizkości miasta Troki, podhulawszy sobie, pokłócili się, a następnie stoczyli bójkę zawziętą. Dwóch z pomiędzy nich, czując się pokrzywdzonymi, z widocznemi znakami skutków tego pokrzywdzenia na plecach i na twarzy, przybyli do urzędu policyjnego ze skargą i z żądaniami zrobienia oddukcji i udzielenia im pomocy lekarskiej. Wezwany do urzędu policyjnego miasta Troki, lekarz miejski pan W. natychmiast przystąpił do obdukcji jednego z włościan. Ten ostatni skarżąc się na ból prawej strony głowy i twarzy, ozdobionej siniakami, prosił o umieszczenie go w szpitalu. Widząc, że obrażenia nie były ciężkie, lekarz miejski objaśnił go, że niebezpieczeństwa niema, że się do szpitala nie kwalifikuje, dla zaspokojenia go zaś, przepisał receptę i oddając ją rzekł: „to jest okładanie“, a pokazawszy mu część porażoną twarzy, dodał: „będzie ci lżej jak tu położysz“. Wieśniak dosłownie zrozumiał polecenie, papier namoczył, potem przyłożył do twarzy, a następnie rozsiadł się na ławie w sali wstępowej, czekając na towarzysza. Doktor wychodzi z urzędnikami policyjnemi, a zobaczywszy papierek przyklejony na twarzy zbolałej chłopa, i domyśliwszy się *qui pro quo*, pyta żartobliwie czy czuje ulgę? „o i wielką, wielmożny panie“, odrzekł pacjent, „Bóg ci zapłać, lekarstwo dobre, jak ręką odjął“.

Z pod Warszawy. — Zgrozą mnie przejęła umieszczona przed pewnym czasem w „Kurjerze Warszawskim“ rozmowa, w której ptasznik opowiada z chłodem uczciwego pracownika o sposobie wypalania oczów ptaszętom. Pamiętam bardzo żywo, iż mimo instynktową zgodę z Markizem Bekaria, którego teraz jestem gorącym zwolennikiem, nie żałowałem owego greckiego chłopca, którego Areopag skazał na śmierć, za oślepienie przepiórki. Jeśli wśród gminu naszego jest stosunkowo mało zbrodniarzy, to się tłómaczy klimatem, ale, że w niektórych razach widoczny tu brak zacności charakteru, temu nikt nie zaprzeczy. Uprawa władz etycznych, jest dotąd niezaczęta, a złe rośnie; z takiego dzikiego niegodziwca, któremu nie zadrży serce boleścią, kiedy pali oczy ptaszęciu, z takiego potwora, nie może być człowiek. Jeszcze w Europie nie zaczęto nigdzie stosownych robót. Jak w tym razie, nader będzie pożyteczne, wzbronienie stanowcze chowania ptasząt w klatkach i podciągnięcie ptasznictwa pod rygor prawa o polowaniu. Tym sposobem, pastuszkowie nie będą niszczyć gniazd głuszczów i cietrzewi, a drobne ptaszki przydomowe, prócz posług niepospolicie ważnych, jakie świadczą zdrowiu i majątkowi powszechnemu, jeszcze pośrednio do umoralnienia się przyczynią.

— Jak u nas dzień Śgo Andrzeja, tak jutro przy niedzieli dzień Śgo Walentego, w Anglji dziewczęta, uważają za właściwy do robienia różnych sposobów dla dowiedzenia się o swym losie.

— Jutro o 1ej z południa, w sali Russursy Obywatelskiej p. Józef Wieniawski urządza poranek muzyczny.

— Przedstawienia teatralne w Ochronie IX, imienia X. Baudouina, zakończyły się z wielkim żalem dzieci. I wczoraj przy skarbonie siedziała JW. Senatorowa Zacharkiewiczowa.

— Wkrótce ukażą się w obiegu nowe sto-rublowe bilety kredytowe, z portretem Cesarzowej Katarzyny IIej.

— W dniu 3-m b. m. o godzinie 11½ w nocy, wybuchł ogień w akademj peszteńskiej. Cały gmach stanął w płomieniu. Dach i wiązanie zgorzało, szkody są znaczne: zdołano jednak uratować galerję Esterhazego.

— Woda na Wiśle przybiera, skutkiem czego, wstrzymano chwilowo roboty, reparacji bulwaru przy wale ochronnym.

— Właściciel składu rycin (w bramie domu pani Joanny Neubaurowej, naprzeciw pałacu Prymasowskiego), pan Schmidt darował trzy piękne kopersztychy, dla taniej kuchni, a mianowicie: Wieczerzę Pańską, Kazanie Chrystusa Pana, Wjązd Chrystsa do Jerozolimy. Szczególniej pierwszy jest jednym z najpiękniejszych sztychów, wykonanym według Leonarda de Vinci. Gospodarz kuchni znalazł dobrych ludzi, jeden z nich podarował ramy, drugi szkło, oprawił i zawiesił w sali na ulicy Freta.

— Co tam słychać nowego?—Cudy! No?—Oto niejaki p. Milon, mechanik, zamieszkały w Orleanie przy ulicy Rue Madeleine pod Nrem 28, obwieszcza, że po kilkunasto-letnich usiłowaniach udało mu się zbudować mechanicznego suflera. Sufler p. Milon mą podpowiadać aktorom role, płynnie, wyraźnie i zręcznie, i co najważniejsza, może znosić wszelkie wyrzuty ze stalową obojętnością. Szczęśliwy!

— W pałacu Potkańskich, dziś Piotrowskich, przy ulicy Długiej, w pomieszkaniu Starszego zgromadzenia Blacharzy, p. Jacobi, z dozwolenia Mag. m. Warsz., wczoraj wieczorem odbyło się walne posiedzenie w przytomności p. Stodulskiego, delegowanego z Mag. m. Warsz., na którem zapisano na uczni 7-u, wypisano zaś na czeladników 4-ch, z pomiędzy których jeden praktykował w Łowiczu, drugi w Łodzi; oddalono jako niewłaściwe żądanie kilkunastu czeladzi, którzy chcieli zupełnej reformy, a mianowicie, aby mniej opłacali składki szpitalnej, a więcej wydawali na pogrzeby, i aby wsparcie, które dziś udziela się rekonwalescentom, otrzymali chorzy w szpitalach, pragnęli oni przytem mieć skasowaną gospodę, jedyny przytułek dla wędrownej czeladzi, i odmawiali wsparcia dla wdów i sierot, ażeby zmusić tak zwanych emerytów (starą czeladź niezdatną do pracy), do płacenia składki, oraz zalegających za niepłacenie składki nie ścigać i t. p. Przy rewizji ksiąg okazało się, że do kassy szpitalnej z d. 1 Stycznia, czeladź zadłużyła się rsr. 155 kop. 22½, gdyż wielu jest takich niestety, którzy dla zadowolenia smutnej manji poniedziałkowania, ociągają się z opłatą drobnej kwoty 30 kop. miesięcznie.

— O odbywającym się obecnie jarmarku kijowskim gazeta „Parochód“ podaje niektóre szczegóły.—Dnia 5go Lutego r. b., ceny cukru zą gotówkę, były następujace: Mączka od 5ciu rs. 30 kop: do 5 rs. 55 kop:. Rafinat Hr: Branickiego i fabryki Jąchnowskiej, 7 rs. 40 kop:; Sanguszki 7 rs. 20:; fabryki Czerkaskiej 7 rs. —Olej słonecznikowy pud 6 rs. 25 kop:; olej konopny

3 rs. 15 kop:.— Stragany w tym roku wcale inaczej niż dawniej ustawione. Dawniej zwykle dawano stragany łącząc je wszystkie z sobą, co w razie pożaru było bardzo niebezpiecznem. Teraz każżdy stragan stoi oddzielnie.

— W Piątek wydano w taniej kuchni 275 porcji postnego objadu, składającego się z barszczu, kartofli i śledzia.

— Prezydujący w Oddziale kuchni taniej, Pan Prezydent Miasta, uczestniczył na wczorajszym tanim obiedzie i wglądał we wszystkie szczegóły.

— W Kaliszu od 1864 roku istnieje obywatelska straż ogniowa. O tej pożytecznej ze wszech miar instytucji, pisma tutejsze niejednokrotnie już wspominały. Bardziej więc szczegółowy opis urządzenia straży ogniowej kaliskiej, podajemy z dobrego źródła, bo z korrespondencji pisanej z miejsca do „Gazety Polskiej". Ogólny skład obywatelskiej straży ogniowej zestawiony jest: a) z właściwej pożarnej obrony i b) z tak zwanej kolumny wodnej, czyli służby uorganizowanej do noszenia wody. Wszyscy ochotnicy stoją pod główną komendą komitetu pożarnego, w którem ważne stanowisko zajmuje, dyrektor straży pan Robert Pusch. Dyrektor ten wydaje wszelkie zarządzenia odnośnie do administracji straży, oraz rozporządza środkami i kieruje sposobami gaszenia ognia. Straż, czyli obrona pożarna, składa się z dwóch oddziałów, tak nazwanych *sztygarów*, z 4ch oddziałów do sikawek i jednego oddziału do pilnowania rzeczy, podczas ognia wynoszonych z palących się domów; każdy odział ma swojego dowódcę. Oprócz zaś dowódców oddziałowych, dyrektor ma do dyspozycji trzech brandmajstrów. Straż, w razie ukazania się pożaru, zaalarmowaną bywa przez czterech trębaczów, zamieszkałych w różnych częściach miasta, oraz przez cztery duże ogniowe dzwony, obok tego, swoim porządkiem sygnalizują pożar dzwony kościołów i stróże miasta. Członkowie straży pożarnej w liczbie 130 ludzi, wybrani z rzędu obywateli miasta i mieszkańców znanych z moralnego prowadzenia się i poświęcenia dla bliźnich, na służbie noszą ubiory składające się, ze skórzannego hełmu z kapą i szarej płóciennej bluzy, pojedyncze oddziały odróżniają się różnokolorowemi naramiennikami. Wydatki na sprawienie narzędzi ogniowych, pokryte zostały znacznemi darami miejscowych mieszkańców.

— Rozdawnictwo ciepłej strawy w dziewięciu Ochronach tutejszych, od 28go stycznia r. b. z rzetelnym pożytkiem biednej klassy mieszkańców miasta Warszawy trwa ciągle. Zaś od poniedziałku w instytucie Śgo Kazimierza na Tamce, od godziny 11 rano, kosztem bractwa Śgo Wincentego à Paulo, wydawana będzie podobnież bezpłatnie, tak jak w Ochronach gorąca żywność.

— Jeden z tutejszych żartownisiów dowodził, że w Warszawie jest piec, w którym takiemi materjałami palą, jakim, rzec można z pewnością, nawet cesarz chiński nie pali. Zakład stanął o pudełko cygar, i rzeczywiście dla przekonania niedowiarka, żartowniś zaprowadził go na mały dziedzińczyk w Banku Polskim, gdzie w przytomności strażaków ze straży ogniowej, gotowych, w razie jakiego wypadku, do ratunku, blizko półtora miljona rubli spalono.

— W Wilnie nad platformą kolei żelaznej stawiają nowy dach, co będzie wielką dogodnością dla passażerów, wysiadających z wagonów podczas niepogody.

— Jeden z naszych korrespondentów donosi nam, że na kolei żelaznej petersburgsko-warszawskiej, od Warszawy do stacji Ługa niema śniegu, od Ługi śniegi niewielkie, a powietrze zupełnie wiosenne.

— W „Kurjerze Lubelskim", pomieszczonem zostało sprawozdanie za styczeń, czynności miejscowego towarzystwa dobroczynności. W ogóle wydatkowano tam na utrzymanie domu starców i kalek, salę ochrony, zakład sierot i na wsparcia stałe rs. 260 kop. 88.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 10-ej wieczorem, w domu murowanym Nr 2191a, w dystylarni wódek starozakonnego Rozenbluma, skutkiem pęknięcia rezerwoaru u wiszącej palącej się lampy naftalinowej i wybuchu z onej płomienia, znajdująca się pod tąż lampą kadź, napełniona spirytusem, zapaliła się. Ogień przed przybyciem straży ogniowej przez miejscowych mieszkańców ugaszonym został bez zrządzenia uszkodzeń w domu; właściciel jednak podał stratę na rsr. 4,000 spowodowaną jakoby spaleniem się spirytusu i wódek. Skład ten był ubezpieczony.

Wczoraj, jak o tem była wzmianka w naszem piśmie, o godzinie 1-ej po północy, w domu Nr 752, w oficynie drewnianej, mieszczącej w sobie farbiarnię, z niewiadomej jeszcze przyczyny, wybuchł pożar, który przez przybyłą straż ogniową, w ciągu niespełna godziny ugaszonym został; przy czem część sufitu w tejże farbiarni, oraz niewielką ilość towarów spaliłą się, dach zaś rozebrano. Zabudowanie i towary były ubezpieczone, właściciel których podaje straty poniesione na rs. 2,500. Przy gaszeniu tego pożaru, starszy robotnik kominiarski, Franciszek Dyktowicz, został raniony toporem w palec prawej ręki, po opatrzeniu której, pozostaje przy komendzie. O wypadkach pożarów powyższych zarządzono dochodzenie.

— *Prenumeratorce z ulicy Źródłowej.* — Pisownia nazwisk żeńskich, używana w naszem piśmie jest zgodną najzupełniej z uznanemi przez światły ogół, gramatycznemi przepisami. Wyrazów zaś z obcych języków, używamy jedynie takich, które w przekładzie musiałyby być zastępowane wyrazami składanemi, albo też zbyt długiem omawianiem. Korrespondencja, którą otrzymaliśmy, pomimo usprawiedliwienia się Pani, że prace jej pióra, nie są odpowiedniemi do druku, świadczy o jej skromności, gdyż wcale nie widać w liście braku gruntownej znajomości zasad stylowych.

Panu Stejn.—Żądanie zaprzeczenia podanej przez nas wiadomości i powtórzonej przez inne pisma o śmierci... racz Pan poprzeć dowodami i ujawnić swoje rzeczywiste nazwisko.

— Do rzeczy znalezionych na przedstawieniach w Ochronie X. Baudouia, a będących u nas na składzie aż do zgłoszenia się, przybyły z dnia wczorajszego dwie chusteczki i sznur korali.

— Pan Mathias Bersohn, złożył rs. 25 na założenie drugiej kuchni i rs. 25 do dyspozycji Rektora Szkoły Głównej. Kwota powyższa wręczoną została Kassjerowi P. Kochowi, do właściwego użytku.

— Onegdaj w Poznaniu, na urządzonym koncercie przez p. Władysława Górskiego, skrzypka, występował i pan Stefan Grzywiński, pierwszy basista (primo basse assoluto) włoskiej opery w Medyolanie, który niebawem ma wyjechać do Warszawy.

— Z *Krakowa* dnia 10 Lutego. Dziś o 6-ej godzinie

rano, wśród wichru i deszczu błyskało i grzmiało. Wczoraj przed wieczorem puściły lody na Wiśle pod Krakowem. Kry płyną bez przeszkody, bo lód cienki i podmyty łatwo się kruszy.

— W tych dniach zakończyli życie w W. Ks. Poznańskiem Teodor Kłosiński i Walenty Nawrocki.

— Jak teraz ogłaszają, kopalnia Wielicka ma 130 sążni głębokości, a dopiero 19 sążni stoi pod wodą. Woda wznosi się 8 do 4 cali dziennie, a ponieważ silne maszyny do wydobywania wody, z końcem Marca mają być gotowe, woda wzniesie się jeszcze najwięcej na 4 sążnie, zatem zaledwie 23 sążnie z całej głębokości kopalń będzie pod wodą. Po wprowadzeniu zaś maszyn parowych, obniży się woda o 1 do 2 sążni pod korytarzem Kloski, przeto będzie można znowuż przystąpić do opanowania wody, a następnie do wzniesienia tamy w ile, wolnym od soli, a złożonym z gliny, ubitej pomiędzy dwoma murami z cementu.

— W Ostrowiu, dnia 2go b. m. amatorzy uprzyjemniali wieczór licznie bardzo zebranej publiczności, odegraniem znanej komedji p. Stan. Bogusławskiego „Opieka wojskowa“. Sala obszerna była przepełnioną. Przedstawienie udało się nad wszelkie oczekiwanie. Nieprzyjemne tylko wrażenie robiło, że role kobiet przedstawiali przebrani mężczyzni.

— Ministerstwo wojny w Hiszpanji przeznaczyło dla wdów i sierot w roku 1866 poległych żołnierzy i obywateli po 1050 do 1090 realów rocznego wsparcia.

— Mówią, że balet wychodzi z mody, tymczasem w paryzkim teatrze Châlet, przygotowują jakieś arcydzieło choreografji, które będzie wykonanem przez dwieście par nóżek.

— Indyjskie koleje żelazne, walczą czasem z bardzo dziwnemi przeszkodami. U nas w Europie zabłąka się wprawdzie na szyny jaka zamyślona krowa lub owca, lecz przypadek taki rzadko kiedy spowoduje wyskoczenie pociągu z szyn. Przeciwnie się dzieje w Indjach, gdzie pod Sahibgunge w Grudniu r. z. przyprawił słoń pewien pociąg kolei o niemałe nieszczęście. Szanowne to zwierzę rozłożyło się tak dobrze na szynach, że lokomotywa z 12 wagonami towarowemi została strąconą z grobli i zgruchotaną.

— Ośmdziesięcio-letni akademik Vitet ożenił się w Paryżu upłynionego karnawału, z siedmdziesięcioletnią wdową, po byłym ministrze Ludwika Filipa p. Duchâtel.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Słychać, że nowe greckie ministerjum zamierza rozesłać okólnik do reprezentantów Grecji za granicą, w którym bliżej rozjaśni powody, które je do przyjęcia deklaracji konferencyjnej skłoniły: narodowi zaś greckiemu powody te przedstawionemi być mają w odezwie króla, podpisanej przez nowych ministrów. Obydwa te dokumenty będą prawdopodobnie próbowały, ażeby, o ile się to da, pogodzić postępowanie rządu greckiego w czasie powstania kandjockiego, z wymaganiami stawionemi przez mocarstwa w rzeczonej deklaracji.

Tylko cieszyć się można z ostatecznego zakończenia kwestji wywołującej w Europie od tak dawna niepokój, a cieszyć się w przypuszczeniu, że nowemu rządowi greckiemu uda się połączyć swą politykę z narodowym patrjotyzmem, o którem świadectwo daje temuż deklaracja konferencyjna; z drugiej zaś strony, że rząd turecki nie będzie draźnił tego narodowego uczucia obchodzeniem się swojem ze świeżo uspokojoną Kandją.

Depesza telegraficzna z Aten, podaje (jako *wiadomość urzędową*) następujący skład gabinetu greckiego:

PP. Zajmis prezes rady i minister spraw wewnętrznych, Soutzos wojny, Avierino skarbu, Petzoli sprawiedliwości, Sarabas wyznań, Fringhetta marynarki i Teodor Deljannis spraw zagranicznych.

Po przesileniach ministerjalnych w Atenach i Bukareszcie, kolej tego samego rodzaju nadeszła na Konstantynopol. Dżemil Bej pierwszy Szambelan sułtana i syn Namika Paszy, otrzymał dymissję. Samego Namika zastąpił w ministerstwie wojny Hussejn Pasza gubernator Kandji, jak o tem wczoraj donosiliśmy. Usunięcie Namika, jednego z najbardziej wpływowych członków dywanu, który niegdyś cieszył się nieograniczonem prawie zaufaniem u Sułtana, ma niejaką doniosłość i zapytujemy sami siebie, czy nie łączy się czasem z odkrytym świeżo w Konstantypolu spiskiem, który tyle aresztowań pociągnął za sobą? W tym względzie „Etendard“ donosi nam, że wielu z pomiędzy aresztowanych przewieziono do fortecy Saint-Jean d'Acre, nie chcąc ich pomimo usilnych prośb, poddać pod sąd. „Całą ich zbrodnią, mówi „Etendard“, ma być podobno, iż przemawiali w duchu reform liberalnych, których przeprowadzenie w Turcji jest w istocie nader naglącą rzeczą.“ W takim razie winy rzeczywistej niema.

Dziennik „Progrès égyptien“ zapewnia, że w Egipcie trwa wciąż pobór do wojska i przygotowania wojenne i że wice-król rzeczywiście oddał do rozporządzenia sułtana znakomite fundusze, na wypadek, gdyby Turcja zaplątaną została w wojnę.

Położenie rzeczy w Hiszpanji temi dniami przybrało jakoś więcej uspokajające pozory. Myśl dyrektorjatu zdaje się być stanowczo zaniechaną, a członkowie kortezów zajmują się przedwstępnemi prywatnemi gawędkami dla porozumienia się, co do wyboru przyszłego monarchy. Chodzą pogłoski, że korona ofiarowaną ma być królowi Ferdynandowi, ojcu króla portugalskiego, a w razie gdyby tenże jej odmówił, księciu Montpensier. Że zaś, jak wielokrotnie o tem pisaliśmy, pierwszy z nich nieraz już objawił odrazę do ujęcia na nowo steru rządów w rękę, przeto szanse ostatniego znakomicie wzrosły. W razie wyboru księcia Montpensier, głównie chodzić będzie o to, aby udało się hiszpańskim mężom stanu pokonać przypisywane francuzkiemu rządowi antypatje względem księcia, na które w półurzędowych francuzkich dziennikach niedawno taki nacisk kładziono. Bardzo być może, iż podróż posła hiszpańskiego w Paryżu, p. Olozaga, do Madrytu, łączy się z odnoszącemi do tego przedmiotu rokowaniami.

Pomiędzy szczegółami dotyczącemi uroczystości mających towarzyszyć otwarciu posiedzeń kortezów ustawodawczych, „Imparcial“ donosi, że kommendanci milicji obywatelskiej, zgromadzeni pod przewodnictwem p. Rivero postanowili, iż ani taż milicja, ani armja nie zostaną zwołane, z powodu otwarcia kortezów, z uwagi, że deputowanych wybranych wolą ludu, nie powinna strzedz żadna siła zbrojna. Przed pałacem kortezów zatem, nie będzie żadnej straży. Przy-

szłość nam pokaże, czy to *wyłączne* poszanowanie wszechwładztwa podyktowało to postanowienie?

W sprawie o zamordowanie gubernatora w Burgos, sąd skazał jednego z obwinionych na karę śmierci, dwóch na wystawienie pod pręgierzem i dożywotnie galery, dwóch na lat dwadzieścia, a dwóch na lat dwanaście galer. Sądzą powszechnie, że rząd zmieni wyrok śmierci z powodu rychłego otwarcia kortezów.

Banda karlistów, składająca się z dwudziestu ośmiu ludzi, którzy zamierzyli przekraść się przez hiszpańską granicę, została internowaną w Bajonnie.

Panującem dziś w Anglji zajęciem jest rozbiór kwestji wewnętrznych, a rząd ze swej strony poświęca wszystkie swe starania reformom administracyjnym. Uznano, że w większej części urzędów publicznych, liczba urzędników przewyższa o wiele rzeczywistą potrzebę. I tak w jednym departamencie przekonano się, że służy 15 osób, których obowiązki najwyborniej przez 2 wypełnionemi być mogą. Nadużycia te istnieją zarówno w administracji, jak w wydziale wojny, albo innym ktorymkolwiek. Najprostszym i najradykalniejszym środkiem wykorzenienia tych nadużyć, byłoby uwolnić wszystkich niepotrzebnych za jednym pociągiem pióra: rząd jednak wstrzymał się od tego gwałtownego środka, a chcąc przekonać naród o istotnej swej chęci wprowadzenia w życie reform ekonomicznych, mianował komitety, mające zbadać sposoby pogodzenia interessów ogólno-krajowych z interessami każdego w szczególe urzędnika.

Pokojowe zakończenie grecko tureckich zatargów, pozwala widzieć w mniej groźnem świetle najświeższe wypadki w Rumunji. Udało się tamecznemu stronnictwu czynu, z p. Bratiano na czele wyjednać u Izby deputowanych wotum nieufności względem gabinetu, co zmusiło księcia Karola, rozwiązać obiedwie Izby. Spodziewać się należy, że naród rumuński rzuci trzeźwym wzrokiem w przeszłość i przypomni sobie, jak nieszczególnie zasłużyło się krajowi stronnictwo Bratiana przed niedawnym czasem. W takim razie powtórnym wyborem uczestników tego stronnictwa nie będzie chciał bezwątpienia skłaniać księcia do powołania na czoło rządu ludzi, których agitatorskie zamysły nie mogą mieć żadnych widoków powodzenia, w obec postawy zachowanej przez mocarstwa w turecko-greckiej sprawie, a posłużyć mogą tylko na to, ażeby kraj ponownie narazić.

Senat waszyngtoński w d. 10 b. m. większością 40 głosów przeciwko 16, przyjął wniosek stawiony w d. 14 z. m. przez p. Stewarta w imieniu komitetu prawnego, a domagający się dodania do konstytucji poprawki, orzekającej polityczne równouprawnienie kolorowych, jako jedno z zasadniczych praw państwa. Że izba reprezentantów już w dniu 30 z. m. odpowiedni wniosek ogromną większością przyjęła, zatem wydanie rzeczonego prawa, nie podlega najmniejszej wątpliwości, a przypuszczalne veto prezydenta, w obec tak przeważnej w obu Izbach większości, nie może mieć nadziei powodzenia.

(W. T. B., La France, Nordd. Allg. Ztng, Indép., Jour. des Déb., La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 12 Lutego godz. 10 m. 20 w wieczór.

Madryt 11.—Kortezy otwarte. Serrano miał mowę. Panuje ogólny entuzjazm.

Konstantynopol— Ambassador turecki w Paryżu, ma być zastąpiony przez Ethem Paszę.

Paryż. — Wiadomości nadeszłe do „Patrie" z Bukaresztu, zapewniają, że rewolucjoniści stanowczo przygotowują się do wojny i znaczne czynią zakupy broni i amunicji.

Telegram z Aten pod d. 9 b. m. donosi o niezakłóceniu do tej chwili spokoju.

Dla koncertantów płci obojga.

Chiny, nieznające dotychczas wcale ani korzyści, ani też szkód, jakie cywilizacja z sobą przynosi, dotknięte zostały w przeszłym roku po raz pierwszy klęską, oddawna nad Europą ciążącą. Klęska ta zjawiła się w Pekinie 20 Maja r. z. w formie koncertu, danego tam przez węgierskiego fortepjanistę, nazwiskiem Jachimek.

Jakkolwiek nikomu źle życzyć nie wypada, cieszylibyśmy jednak niewymownie, gdyby ten koncert utorował drogę następnym. Byłby to odpływ dla powodzi koncertów, zalewających całą Europę. Byłaby to wezykatorja, przystawiona państwu niebieskiemu dla ulżenia reszcie ludzkości.

Trudną wszakże byłoby rzeczą dla artystów europejskich zastosować się w mowie do obowiązujących tam form grzeczności, o których w N-rze 9 pisma naszego wspominaliśmy. Według nich mówiąc o własnej osobie, trzeba się odzywać z najwyższem poszanowaniem własnej godności.

Przypuśćmy, że jakiś chiński meloman zapytuje się europejskiego artystę w tych słowach:

— Jakże się powiódł genjalnemu mistrzowi ostatni jego koncert? Zapewno oczarowałeś słuchaczy nieporównaną grą swoją i publiczność była w zachwyceniu?

Zwyczaj europejski kazałby artyście odpowiedzieć temi słowy:

— Chociaż nie byłem w usposobieniu i paznogieć na trzecim palcu mi zawadzał, jednak grałem cudownie i publiczność w taki entuzjazm wprawiłem, że mię obsypano bukietami i na rękach z sali wyniesiono.

Ale kodeks chińskiej etykiety, innej wcale wymaga odpowiedzi. Według niego odpowiedź powinna być taka:

— Fuszerowałem jak partacz ostatni. Szczęście, żem nie został wygwizdany, lub że słuchacze w krzesłach nie posnęli.

Radzimy więc artystom, zamierzającym iść w ślady Jachimka, tego pjoniera koncertowego, zawczasu zacząć z podobnym sposobem wyrażenia się oswajać, gdyż w przeciwnym razie, narażeni zostaną na posądzenie o nieznajomość tamecznej etykiety.

SZARADA.

Pierwsze wspak jest czasu miara;
Drugie znajdziesz w alfabecie;
Chcący być mędrcem, się stara
Dobrze bronić *drugie trzecie*.
Wszystkie w dalekim narodzie,
Rzadko kiedy z sobą w zgodzie.

(Znaczenie zeszłej Szarady, (*Alabaster*).

— Dla dogodności prenumeratorów, urządzonym został Kantor „Kurjera Warszawskiego," w nowo otworzonym składzie wiktuałów pod firmą „H. Żeli-

gowski i Sp.," przy ulicy Nowy Świat Nr 1303 (nowy 46), wprost apteki Koope'go.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Wczoraj, o godzinie 1-ej po południu, dopełnionym został przez Jks. Krajewskiego, prefekta szkół rządowych, obrządek poświęcenia nowego magazynu kapeluszy i czapek, pod firmą pana „Franciszka Wojszyckiego i syna", który z dniem dzisiejszym otwartym został. Od całkowitego dochodu, jaki wpłynie w ciągu trzech pierwszych dni po otwarciu, właściciel przeznaczył 5% na fundusz tak zwanych „garkuchni pod słońcem".

— *Komitet Towarzystwa Harmonji* ma zaszczyt donieść, że zapowiedziany poprzednio na d. 11 b. m. ostatni odczyt p. Emila Palleske, nadwornego lektora W. Księcia Oldenburgskiego, będzie miał miejsce w lokalu Harmonji, dopiero dnia 15go b. m. to jest w poniedziałek. Programm pozostaje niezmienny, to jest p. Palleske czytać będzie: główne sceny z „Ryszarda III" i sceny komiczne ze „Snu letniej nocy". Bilety dla członków i ich familji, po kop. 60 od osoby, zaś dla gości wprowadzonych po rs. 1, wydawane są codziennie w godzinach wieczornych, w lokalu Harmonji, przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta. Ponieważ odczyt rozpocznie się punktualnie o godzinie 8ej wieczorem, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności, przed rozpoczęciem prelekcji zebrać się raczyli. (2—3) —975—(1,365.)

— Nigdy w natłoku różnorodnych koncertów nie umiemy zdać sobie oceny talentu, jaki sprawia na nas po głębokiej rozwadze śpiew, zdala od gwaru powszechności. Temu urokowi harmonijnego śpiewu uległem, słysząc p. Wandę Bielińską, uczenicę Rubiniego, w koncercie danym we Włocławsku. Sala przepełniona: widać, że i tam są ludzie, i tam mają poczucie piękna: każde dzieło wykonane mistrzowsko. Siła harmonji, modulacje, jawnie przekonywają, że to Rubini kształcił. Dzieła programem objęte były: Arja Balfa, Mazur Chopina, Arja z Balu Maskowego (Verdi). W końcu samym walc Chopina, ułożony do śpiewu p. T. Rolle, wszystko mistrzowsko wykonane. Cześć więc talentowi, cześć publiczności, która umie ocenić talent rodzinny.—Warszawa, d. 9 lutego 1869 r. —983— *T.—Z.*

— W tych dniach oglądaliśmy z przyjemnością w mieście naszym konie sprowadzone z dobrze nam znanej stajni książąt Sanguszków na Wołyniu: para z nich przeznaczona była do Petersburga, a jeden do Dominium Borowiec w powiecie Nowo-Radomskim położonego, dla poprawy stada tamtejszego. Drogocenne te i piękne okazy są dowodem na jakim wysokim stopniu stoi i dziś jeszcze ta dawna i renomowana stajnia, i są wielką zachętą, aby panowie obywatele nasi zechcieli przyłożyć starania i chęci przez częstsze sprowadzanie do rozprowadzenia tutaj tej pięknej i dobrej rassy koni, które stajnia sławucka wychowuje od tak dawna. — *R.* —1019—

— Dr *Rogowicz*, przeniósł swoje mieszkanie do domu po Instytncie Oftalmicznym, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1381 (nowy 49), gdzie przyjmuje chorych w tychże samych godzinach, co poprzednio w Instytucie Położniczym. (1—3) —995—(1437)

— (*Art. nad.*) „Kurjer Warszawski" zamieścił w Nrze 26 artykuł, traktujący o znacznem podrożeniu u nas węgla kamiennego w ostatnim czasie. Z treści artykułu tego widzimy, że autor wcale nie jest obeznany z przedmiotem, o którym pisze i dlatego za właściwe uważamy rzecz objaśnić, choć pobieżnie, o ile na to pozwalają szczupłe ramy pisma tego. Podrożenie węgla u nas, jest przedewszystkiem następstwem znacznego podniesienia się ceny z początkiem ostatniej jesieni, we wszystkich kopalniach w Szlązku Pruskiem, zkąd materjał opałowy ten głównie sprowadzamy. Nam zaś podniesienie się ceny, wynoszące $3\frac{1}{2}$ sr. groszy na tonie czyli 7 kop. sr. na korcu, spowodowane zostało głównie brakiem robotnika, za którym w ślad idzie wyższa płaca jego z jednej strony, z drugiej zaś, mniejsza produkcja, która tem dotkliwiej w handlu dała się uczuć, że konsumcja jednocześnie bardzo się wzmogła, nietylko w Prussach, lecz i w Austrji, dokąd wywóz węgla szlązkiego w ostatnich dwóch latach znaczne przybrał rozmiary. Nadto na ceny węgla niekorzystnie bardzo wpłynęły, częste w ostatnich latach wypadki w kopalniach, jak: woda, ogień i t. p., z powodu których roboty bardzo ograniczyć musiano. Tak nagłe i znaczne podniesienie się ceny węgla na Szlązku było więc wywołane przyczynami naturalnemi, które zapewne nie bez wpływu pozostały na exploatację węgla w naszym kraju, skoro tutejszy magazyn rządowy założony, jak wiadomo, jedynie w celu dostarczenia, zwłaszcza biedniejszej klassie ludności naszej, taniego materjału opałowego, widział się zmuszonym i to *pierwszy* raz od czasu istnienia swego, cenę węgla podnieść o $\frac{1}{2}$% kop. od korca. Mając nadto na względzie cło po $\frac{1}{2}$ kop. od puda, jakie od Nowego Roku na węgle nałożone zostało, oraz nowe podatki, a przyjdziemy do uznania, że podwyższenie ceny o 10 kop., nietylko nie jest przesadzone, lecz że nawet nie pokrywa w zupełności różnicy kosztów, jaką nasi handlarze węgla od ostatniej jesieni ponosić muszą. Zresztą sądzimy, że dosyć byłoby zastanowić się tylko nad tem, że handel węgla nie stanowi u nas bynajmniej monopolu, że jest przedmiotem konkurencji, większej może jeszcze niż wszystkie inne przedsiębierstwa handlowe, (wiadomo nam, że od roku przybyło w Warszawie przeszło 20 składów węgla), dość mówimy, ten jeden fakt uwzględnić, aby przyjść do uznania, że podniesienie się ceny węgla u nas, musi mieć racjonalne swe przyczyny, a nie może być dziełem spekulacji, jak to autor artykułu powyższego utrzymywać się zdaje.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

DONIESIENIA.

HOTEL NIEMIECKI

ULICA DŁUGA NUMER 584.

GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ

ORAZ

GOTOWEJ BIELIZNY MĘZKIEJ I DAMSKIEJ Z FABRYK RENOMOWANYCH

W zupełności skompletowany został, świeżemi zapasami Towarów najnowszych fasonów pełnych *gustu*, i ma zaszczyt polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności, **niżej podany CENNIK**, mego stale istniejącego Magazynu, **a nie czasowej i upozorowanej rzeczywistej i wielkiej wyprzedaży**, jakowe to magazyny nie posiadające stałej firmy mają za zasadę jednorazowe korzystanie z Szanownej Publiczności.

CENNIK ten dający bliższe wyobrażenie o szczegółach towarów i cen takowych jest zarazem dowodem **nadzwyczajnego umiarkowania.**

Proszę uwagę zwrócić na niniejszy CENNIK.

Wyroby lniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Sztuka płótna Saskiego z 3 nitek kręconych	6	—	—	—
Sztuka płótna prawdziwego Szlązkiego	9	50	—	—
Sztuka płótna familijnego	10	—	—	—
Sztuka płótna prawdziwego Belgijskiego	10	—	—	—
Sztuka płótna Willnerowskiego	11	—	—	—
Sztuka płótna Bielenfeldzkiego	12	—	—	—
Sztuka weby wiejskiej na 14 koszul	13	50	—	—
Weby Belgijskiej na 14 koszul	18	—	32	—
Weby Holenderskiej na 14 koszul	21	—	75	—
Sprzedaje się także i w pół sztukach.				
Płótna prawdziwego Hollenderskiego 3 łokcie szerokości mającego. Łokieć	—	45	1	20
Płótno domowe łokieć	—	18 i drożej.		
Weby ponsowej na wsypki, łokieć	—	30 i drożej.		
Drelichy na piernaty, łokieć	—	18 do	—	60
Tuzin chustek webowych	1	50	12	—
Tuzin chustek batystowych	3	—	— 15	—

Nakrycia stołowe:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Garnitur na 6 osób do herbaty	2	—	4	50
Tuzin serwet desserowych	1	20	4	—
Tuzin serwet stołowych Damast.	3	—	12	—
Obrusy na stół tak kolorowe jak i białe	1	—	8	—
Garnitur na 6 osób *Damast*	3	—	10	—
Garnitur na 12 osób *Double Damast*	6	—	18	—
Tuzin ręczników	1	80	12	—
Serwety wełniane	2	—	6	—

Bielizna męzka:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka	1	30	—	—
Koszule kolorowe, sztuka	1	50	—	—
Koszule z francuzkiego perkalu z wszywanemi gorsami kołnierzami i mankietami, z Hollenderskiej weby sztuka	1	65	—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka	2	—	—	—
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka	3	—	6	—
Koszule fantazyjne z gorsami batystowemi lub haftowanemi, sztuka	6	—	12	—
Gorsy webowe do koszul	—	40	1	—
Tuzin kołnierzyków do przypinania, upranych	2	—	4	—
Pół tuzina mankietów	2	—	3	50
Kalesony z dobrego płótna	1	—	1	50

Bielizna damska:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka	1	50	—	—
Koszule nocne, sztuka	1	80	—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka	2	—	—	—
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka	3	—	6	—

Wyroby bawełniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Perkale białe w różnych gatunkach, [illegible]	—	20	—	45
Półbatyst, łokieć	—	20	—	30
Brylantyny i dymki, łokieć	—	18	—	25
Barchan biały, łokieć	—	30	—	60
Piki angielskiej, łokieć	3	—	7	50
Kołdry pikowe prawdziwe angielskie, sztuka	—	14	—	—
Perkaliki łokieć	2	25	—	—
Halki				

---

	od rs.	k.	do rs.	k.
Kaftaniki wełniane tak męzkie jak i damskie, sztuka	1	65	4	50
Kalesony męzkie wełniane	2	25	—	—
Krawaty jedwabne	—	20	1	50

Skarpetki w różnych gatunkach po cenach przystępnych.

Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.

Obstalunki w Królestwo i Cesarstwo od rs. 50, będą na zamówiony czas akuratnie i sumiennie wykonywane.

Polecając Magazyn mój nowy łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę uprzejmie o zaszczycanie mnie swem zaufaniem, a z którego wywiązać się chlubnie będzie zadaniem mojem.

Za rzetelność miary i prawdziwość płótna, oraz za wszelkie inne towary, które sprzedają się w mym Magazynie, zaręcza firma

S. LILIENTHAL.

(5—5) —113—(9342)

TEATR WIELKI.

Dziś, **FRA-DIAVOLO** (Abon. zawieszony.)
Jutro, **ESMERALDA. — PIOSNKA FORTUNATA.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, **Sztuka przypodobania się. — Lekcja śpiewu.**
Jutro, **Postanowienia.— Damy i Huzary.**

Jutro danym będzie w Sali Resursy Obywatelskiej, **Koncert** Orkiestry Warszawskiej, pod przewodnictwem PP: **Lewandowskiego i Kuhnego.** Program: Część I. 1. Marsz z op. „Prorok,“ (Meyerbeera). 2. Uwertura z op. „Biała Dama,“ (1szy raz), (Bojeldiego). 3. Arja z op „Manon-Lescaut,“ (1szy raz), (Balfego). 4. Postillon d'Amour, polka, (nowa), (Straussa). Część II. 5. „Im Wiener Wald,“ walc, (Straussa). 6. Romans, wykona na trąbce P. Kuhne, (1szy raz), (Koczubeya). 7. Potpourri z op „Ernani,“ (Verdego). 8. „Mazur z op. „Halka,“ (Moniuszki). Część III. 9. „Przebudzenie się lwa,“ (Ant. Kątskiego). 10. „Ave Marja,“ (Henselta). 11. Uwertura z op. „Stradella,“ (Flotowa) 12. Marsz Perski, (Straussa).— Od dnia jutrzejszego Koncerty rozpoczynać się będą o godzinie $4^1/_2$.— Cena wejścia Kop. 20.— W Niedzielę, Koncert. (1—1) —1008—(1401)

Program Poranku Muzycznego Józefa Wieniawskiego,

w Niedzielę dnia 2 (14) b. m., o godzinie 1szej z południa, w Sali Resursy Obywatelskiej:

Część Isza: 1. Wielka Sonata na fortepjan i skrzypce, (op. 24, D-moll), w rękopiśmie, (J. Wieniawskiego). *a*) Introduzione e Allegro appassionato; *b*) Andante religioso; *c*) Scherzo; *d*) Finale agitato; wykonają PP: Józef Wieniawski i Henryk Schultz. 2. *a*) Arja z opery „Don Giovanni,“ („Dalla sua pace,“) (W. A. Mozarta); *b*) „O Zosi sierocie,“ (S. Moniuszki), odśpiewa P. Tytus Mikulski. 3. *a*) Nokturno, (A-dur), (J. Fielda); *b*) „Aufschwung,“ (op. 12 Nr 2), (R. Schumana); *c*) Valse-Caprice, (Nr 6, A-dur), układu Liszta, (F. Schuberta); *d*) Tarantella, (op. 6, H-moll), na fortepjan, (A. Rubinsteina); wykona Józef Wieniawski — Część IIga: 4. Rondo, na dwa fortepjany, (op. 73, C-dur, dzieło pośmiertne), (F. Chopina), wykonają: Pani L. (amatorka) i Józef Wieniawski. 5. Berceuse, z op. „Afrykanka,“ (G Meyerbeera), odśpiewa Panna A. O. (amatorka). 6. Polonez, (Nr 2 E dur), na fortepjan, (F. Liszta), wykona Józef Wieniawski.— Obydwa fortepjany do tego Koncertu użyte, pochodzą z fabryki PP. Kralla i Seidlera w Warszawie. — Cena biletów: Miejsce numerowane Rs. 1 Kop. 50 i Kop. 5 na ubogich; nienumerowane Rs. 1. — Biletów nabyć można w Księgarni i Składzie nut muzycznych PP: Gebethnera i Wolffa, na Krakowskiem-Przedmieściu, a w dzień Koncertu, w Sali Resursy Obywatelskiej, przy Kassie, od godziny 10ej z raną. (2—2)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 (13) Lutego 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k.				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	61	86	11
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	81	10	80	69
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	25
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	52	69	19
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	139	—	—	—
„ „ „ z r: 1866	139	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	88	—	87	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. $56^2/_3$
Od Likwidacyjnych rs. — kop: $81^1/_9$.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120 k. — rs: $119^3/_4$ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: $37^1/_2$ rs — k. —.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90 rs. 87 k. $67^1/_2$
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 20 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 12 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 k: $22^1/_2$ do rs. 7 ko. 10 żyta od rs. 5 kop. 25 do rs 5 kop: 40; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 kop. 25 do rs 4 k. 35; owsa od rs. 3 k: 20 do rs. 3 kop: 40; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 20

Okowity płacono, dnia 12 Lutego, za wiadro od rs. 2 k. $85^1/_2$ do rs. 2 k. $91^2/_3$; za gar: od rs: — k. 93 do rs: — k. 95

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.